TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

sezon 1988/89

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

Bertolt Brecht

OPERA ZA TRZY GROSZE

Przełożyli: BRUNO WINAWER i BARBARA WITEK-SWINRSKA

adaptacja i reżyseria — JÓZEF JASIELSKI
scenografia — ELŻBIETA IWONA DIETRYCH
opracowanie muzyczne, aranżacja — JERZY KUŚ
choreografia — JULIUSZ STAŃDA
przygotowanie wokalne — ELŻBIETA KUZEMKO-RAUSZ

OSOBY:

Mackie Majcher — JERZY PRZEWŁOCKI
Mistrz Ceremonii — MARIUSZ OLBIŃSKI
Peachum — SŁAWOMIR MATCZAK
Celia Peachum — JADWIGA DERŻYŃSKA
Polly — DANUTA KOŁACZEK
Jenny — MIROSŁAWA OLBIŃSKA
Lucy — LIDIA MAJERCZAK-PAWŁOWICZ
Brown (szef policji) — TADEUSZ KAMBERSKI
Pastor Kimball — ZBYSŁAW JANKOWIAK
Żebrak Filch — PIOTR PRZENIOSŁO
Żebrak I — KAZIMIERZ KOSZ
Żebrak II — ZBIGNIEW DROZD
Żebrak III — JAN KAROW
Żebrak IV — PAWEŁ WIŚNIEWSKI
Żebrak V — KRZYSZTOF SZEJN
Matyjas — KAZIMIERZ KOSZ
Kuba — ZBIGNIEW DROZD
Robert-Piła — JAN KAROW
Edek — PAWEŁ WIŚNIEWSKI
Walter — KRZYSZTOF SZEJN
Jimmy — PIOTR RZENIOSŁO
Pani Lexer — KRYSTYNA HEBDA
Vixen — ANITA PODDĘBNIAK
oraz: żebraczki, żebracy, dziwki, gangsterzy, konstable, goniec królewski, kat — statyści

asystent reżysera — KRYSTYNA HEBDA

inspicjenci: BEATA PRZEWŁOCKA, KONRAD SZTUKA

sufler — ANNA MICHAŁOWSKA

premiera w dniu 11 września 1988 r.

przewidziano jedną przerwę

WZGraf. Złotoryja 1239 88 Z 1000 K-20

Ja, Bertolt Brecht,

jestem z czarnych lasów.
Moja matka przyniosła mnie do wielkich miast,
Kiedy tkwiłem w jej łonie. A chłód czarnych lasów
Będzie we mnie do chwili, gdy minie mój czas.

W asfaltowym mieście jestem u siebie w domu. Od samego
początku

Opatrzony każdym sakramentem:
Gazetami, Tytoniem, I wódką.
Nieufny i leniwy, lecz w końcu szczęśliwy.

Jestem dla ludzi życzliwy. Nakładam
Sztywny kapelusz, według ich zwyczaju
I mówię: jesteście zwierzętami o szczególnym zapachu.
I mówię: nic nie szkodzi, ja także jestem jednym z nich.

W moje puste szezlongi sadzam przed południem
Mimochodem kilka różnych kobiet,
Przyglądam się im beztrosko i mówię:
Macie we mnie człowieka, na którego nie możecie liczyć.

Pod wieczór zbieram wokół siebie mężczyzn,
Zwracamy się do siebie słowem: „gentelman".
Kładą swoje nogi na moich stołach
I mówią: będzie lepiej. A ja pytam: kiedy?

W czasie trzęsienia ziemi, które nadejdzie,
Nie zgaśnie, mam nadzieję, moja Virginia.
Tak myślę ja, Bertolt Brecht, zagnany do asfaltowych miast
Z czarnych lasów w ciele mojej matki bardzo dawno.

WPIERW ŻARCIE, POTEM MORALNOŚĆ

31 sierpnia 1928 roku odbyła się w teatrze przy Schiffbauerndamm w Berlinie prapremiera „Opery za trzy grosze", która przyniosła Brechtowi za jednym zamachem pieniędze i rozgłos. Z dnia na dzień stał się sławny. Zdobył Berlin. Takiego sukcesu nie pamiętały od lat teatry stolicy Niemiec.

Bardzo istotnym elementem życia ówczesnych Niemiec była erotyka. Inflacja i nędza sprzyjały prostytucji, powstawały dziesiątki domów schadzek, ludzie szukali zapomnienia w nocnych lokalach. Mężczyźni kupowali dziewczęta, kobiety — chłopców. Nikt nie ukrywał swych zboczeń. Homoseksualizm i miłość lesbijska były nawet w modzie. — Rząd nie przeciwstawiał się wcale ogólnemu rozprzężeniu. Przeciwnie, było mu to na rękę, odwracało uwagę i aktywność od spraw społecznych, „kanalizowało" je w łóżkach. Domy publiczne, legalne i nielegalne, „kabarety" z nagimi tancerkami, które czekały tylko na „gości", prezentując najpierw swe wdzięki a potem je sprzedając, prosperowały znakomicie.

Brecht wprowadził więc erotykę do „Opery za trzy grosze". Jest w niej owa rozwiązłość Berlina lat dwudziestych. Mackie Majcher jest uwodzicielem, donżuanem właśnie w tym stylu. Jest wyrachowany, zimny, bierze i rzuca kochanki, jak chce i gdzie chce, prawdziwy „zimny drań", jakim go chciały mieć i widzieć mieszczańskie damy tego okresu. Jest uosobieniem owej fałszywej męskości, która tak bardzo imponowała kobietom, przyzwyczajonym mierzyć wartość mężczyzny ilością pieniędzy, które potrafił zarobić, wyłudzić czy zrabować. Jest cyniczny, brutalny, kłamie jak z nut, potrafi nabić guza czy podbić oko nie tylko rywalowi ale i własnej kochance. Późne echa tego ideału spotykamy w latach trzydziestych w Polsce w wielu piosenkach, jak choćby w „Zimnym draniu" czy „Dał mi w mordę". Prawdziwą miłością Mackiego, żonatego z Polly i żyjącego z córką szefa policji Browna jest Jenny i ją to odwiedza regularnie raz w tygodniu, każdego czwartku, w domu publicznym. Bardzo mieszczańska jest ta regularność, z jaką zaspokaja swoje potrzeby seksualne, a owa ukochana-prostytutka jest całkiem w stylu lat dwudziestych. Wystarczy znowu przypomnieć Czarną Mańkę, aby uprzytomnić sobie, że i my mieliśmy w Polsce podobne zjawiska.

Erotyka „Opery za trzy grosze", tak bezczelna i prowokująca, musiała zaszokować mieszczańskiego widza, ale musiała go także podniecać i pociągać. Toteż wiele z tego powodu krzyczano, sztuce towarzyszyła atmosfera skandalu, ale to właśnie było jedną z przyczyn jej ogromnego powodzenia. Dom publiczny na scenie stał się magnesem przyciągającym do gmachu przy Schiffbauerndamm wielu spragnionych erotycznego dreszczyku widzów. Pikanterii tej popularności dodaje bezsprzecznie fakt, że Brecht uczynił z „Opery za trzy grosze" sąd nad mieszczaństwem, jego moralnością i obyczajowością, czego spragnieni doznań erotycznych widzowie zdawali się po prostu nie dostrzegać; zafascynowani prostą fabułą nie chcieli czy nie umieli dostrzec głębokiego podtekstu społecznego sztuki. Pan Peachum choćby jest uosobieniem mieszczańskich cnót. Nie rozstaje się z Biblią, wywiązuje się solidnie ze swych

zobowiązań, dba o to, aby nie popaść w kolizję z prawem i ma opinię nieskazitelnego obywatela. Żyje jednak z wyzysku nędzarzy i tam, gdzie nikt by już nic nie wycisnął, on jeszcze zawsze zarobi. O ile Peachum reprezentuje kapitalizm tradycyjny, trochę już niemodny i przestarzały, Mackie Majcher jest nowoczesnym rekinem, który nie widzi zasadniczej różnicy między grabieżą a innymi bardziej legalnymi sposobami zdobywania pieniędzy. Mackie pracuje do spółki z szefem policji, zabezpiecza się jak może i ma już w planie wycofanie się z bandyckiego interesu a założenie interesu bankowego. Brecht robi znak równania między grabieżą i dorabianiem się pieniędzy innymi sposobami. Jedno i drugie jest okradaniem społeczeństwa, i każdy, kto się dorabia nie żyjąc z własnej pracy, jest w gruncie rzeczy złodziejem.

„Czymże jest w gruncie rzeczy ograbienie banku wobec założenia banku?", „Czymże jest zabicie człowieka wobec zatrudnienia go?" Takie i inne paradoksy miały zmusić widzów do myślenia. Zaś sens sztuki zawarł się w songach, którymi kończy się każdy jej akt.

„Opera za trzy grosze" ma trzy finały. Pierwszy z nich mówi, że świat jest biedny a człowiek zły. Bylibyśmy lepsi, gdyby warunki na to pozwalały. Krótko mówiąc — byt określa świadomość. Rozwija tę myśl ballada o przyjemnym życiu, która mówi, że przyjemnie żyje tylko ten, kto żyje w dobrobycie.

Myślą przewodnią drugiego finału jest teza: wpierw żarcie, potem moralność. Na pytanie, z czego żyje człowiek, odpowiada refren:

Bo z tego żyje człek, że co godzina
Innego dławi, dusi, gnębi, nie daje mu żyć!
Bo z tego żyje człek, iż zapomina,
Że i on mógłby też człowiekiem być.
Panowie, po co puszczać w oczy dym? —
Człek żyje tylko dzięki zbrodniom swym!

Brecht parodiuje i wyśmiewa w „Operze za trzy grosze" wszystko, co święte jest dla mieszczucha: życie rodzinne i miłość, uczciwość i sprawiedliwość. Za nic ma burżuazyjne prawo, a policję, ową ostoję ładu i porządku, przedstawia jako bandę łapowników, wcale nie lepszych od gangsterów. Sam szef policji jest wspólnikiem i przyjacielem szefa najpotężniejszego w Londynie gangu. Taki jest ten świat, w którym rządzi pieniądz, gdzie nie istnieje prawo i moralność. Przejście więc od rabunku nielegalnego do legalnego uważa Mackie Majcher za całkowicie normalne, rozsądne i oczywiste; grabież bankowa jest bezpieczniejsza i bez ryzyka przynosi większe zyski. Najpierw pierwotna akumulacja drogą gwałtu, rozboju, oszustw i grabieży, potem „legalne" powiększenie kapitału poprzez spekulację, procenty, afery finansowe, grę na giełdzie i lichwę.

W tej sztuce „każdy wychodzi na swoje". Mieszczuch ma sensacyjną akcję, gangstera, jego miłość, aresztowanie, ucieczkę, ma erotykę i dom publiczny, muzykę i świetne piosenki. Oczywiście będzie bardzo często brał całą akcję „na serio", choć Brecht próbuje różnymi zabiegami skłonić go do krytycznego myślenia, doprowadzić go do tego, aby śmiał się z samego siebie.

Nic dziwnego, że pojawia się przy takiej koncepcji sztuki i happy end i jego wyśmianie, jego parodia dla inteligentnych widzów. Stąd cwałujący goniec królewski, który przybywa pod szubienicę, aby przywieźć Mackiemu nie tylko ułaskawienie, lecz także podniesienie go do

stanu szlacheckiego, zamek Marmarel, wreszcie stałą rentę w wysokości 10 000 funtów rocznie aż do zakończenia jego życia.

Nie jest to już zwykłe zakończenie. To happy end doprowadzony do absurdu, tak nieprawdopodobny jak nieprawdopodobny jest happy end w życiu, mimo, że logika zdarzeń domaga się często czegoś wręcz przeciwnego.

„Opera za trzy grosze" była wielkim sukcesem i wielkim skandalem zarazem. Publiczność i prasa podzieliły się na dwa obozy. Jedni oburzali się, inni zachwycali. Opera stała się tematem dnia, a skandal stał się najlepszą reklamą.

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY (27.11.1977—30.05.1988)

66 premier — 2670 spektakli — 678.757 widzów

Najpopularniejsze spektakle

DLA DOROSŁYCH

Lp.	Autor — tytuł — reżyseria	widzowie	spektakle	premiera
1.	A. Mickiewicz — „Dziady" (reż. J. Jasielski)	24.824	82	22.12.1984
2.	Z. Krasiński — „Nie-Boska Komedia" (reż. J. Jasielski)	14.237	46	21.12.1986
3.	St. Wyspiański — „Wesele" (reż. J. Jasielski)	13.693	54	08.10.1982
4.	J. Słowacki — „Balladyna" (reż. J. Jasielski)	13.500	50	13.11.1983
5.	J. Iwaszkiewicz — „Lato w Nohant" (reż. J. Wyszomirski)	13.399	41	27.11.1977
6.	A. Czechow — „Żarty sceniczne" (reż. J. Jasielski)	12.600	47	20.02.1983
7.	S. Mrożek „Tango" (reż. J. Jasielski)	11.200	48	21.02.1982
8.	A. Czechow — „Wiśniowy sad" (reż. J. Jasielski)	10.985	41	11.05.1986
9.	A. Strindberg — „Pelikan" (reż. J. Jasielski)	10.400	62	22.05.1983
10.	Molier — „Don Juan" (reż. J. Jasielski)	10.281	47	14.06.1981

DLA DZIECI

1.	Bracia Grimm, J. Prusicka — „Kopciuszek" (reż. E. Kołogórska)	39.711	122	30.05.1987
2.	Collodi, M. Staropolski — „Pinokio" (reż. J. Medwecki)	38.686	119	10.06.1984
3.	K. Wodnicka — „Czarodziejskie krzesiwo" (reż. Zb. Wilkoński)	33.036	103	10.01.1981
4.	P. Kester — „Czerwone pantofelki" (reż. St. Olejniczak)	29.504	93	12.12.1982
5.	M. Staropolski — „Straszny smok" (reż. J. Medwecki)	27.784	84	19.01.1986
6.	Al. Maliszewski — „Nowe szaty króla" (reż. B. Tosza)	27.360	94	17.01.1982
7.	H. Ch. Andersen — „Królowa Śniegu" (reż. J. Stępniak)	27.105	90	06.07.1986

Dyrektor Naczelny — **TADEUSZ MASOJĆ**
Dyrektor Artystyczny — **JÓZEF JASIELSKI**
Kierownik Literacki — **ELŻBIETA CZERSKA**
Kierownik Muzyczny — **JERZY KUŚ**

Organizator Pracy Artystycznej — EWA ORZECHOWSKA

Kierownik Techniczny — **JAN PAŹDZIOR**

Brygadier sceny — MIECZYSŁAW GRACZ
Kierownik Działu Produkcji Scenicznej — ELŻBIETA KOŁTUN

Kierownicy Pracowni:
Elektrycznej — KRZYSZTOF ROGIŃSKI
Krawieckiej — ANNA SZARZYŃSKA, JAN WOJTASZEK
Budowy Dekoracji Scenicznej — JANUSZ GUZDEK
Perukarskiej i Charakteryzacji — GERTRUDA OLSZLEGIER
Modystka — PELAGIA TEPEREK

Kierownik Biura Organizacji Widowni — **KRYSTYNA STELMACH**
Biuro Organizacji Widowni (tel. 258-50) przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe w godzinach od 8.00 do 15.00. Kasa Teatru czynna w godzinach od 10.00 do 12.00 (z wyjątkiem niedziel) i na półtorej godziny przed rozpoczęciem spektaklu. W poniedziałki teatr nieczynny.

redakcja programu — ELŻBIETA CZERSKA
grafiki — BOGUSŁAW SZYCHOWIAK
miniatura plakatu — ANDRZEJ PĄGOWSKI

W REPERTUARZE:

Jacek Janczarski — UMRZEĆ ZE ŚMIECHU
Jerzy Jesionowski — ŻABIE CZARY

W PRZYGOTOWANIU:

Leon Kruczkowski — NIEMCY
Jean Genet — POKOJÓWKI

Cena — 100 zł